Nr. 81. Kraków, poniedziałek 21 marca 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“. Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Listy z kraju.

Z Husiatyńskiego.

Wiadomą jest rzeczą, że większą część naszej krajowej reprezentacyi obdarza mandatem poselskim nie zaufanie wyborców do osoby posła i jego politycznych przekonań, lecz zaufanie hyen wyborczych do kieszeni pana kandydata i do stopnia jego hojności, z jaką wynagradza usługi, wyświadczone mu w czasie, gdy zdobywał sobie mandat. Jedno i drugie, to nieodzowne kwalifikacye poselskie, to konieczny warunek, by wejść do parlamentu i sejmu i radzić tam i stanowić o losach kraju i jego mieszkańców. Kto potrafi zadość uczynić tym warunkom, ten jest poprostu powołany, urodzony na posła. Że źle byłoby, gdyby te warunki choć o drobnostkę rozszerzono — odczuwa to znakomicie prawie każdy z obecnych naszych posłów. Specyalnie podwójny poseł husiatyńskiej ziemi i marszałek powiatu obawia się najbardziej, by do tych dwóch warunków nie dodano konieczności posiadania choć i nie bardzo głębokiego rozumu. Wtedy przepadłyby mu mandaty z pewnością. A tak, jak jest, daje sobie jakoś radę, zasiada w sejmie i radzie państwa, zachowuje tam głębokie milczenie, pomny mądrości rzymskiego przysłowia *si tacuisses*... a hyenom wyborczym, które nadały mu patent „ojca narodu“, daje namacalne dowody, że trud ich nie był bezowocny i że hrabiowie umieją być wdzięczni. Przekupstwa wyborcze — to w Galicyi chleb powszedni. Mieliśmy czas tak przyzwyczaić się do nich, jak do naturalnego zjawiska, że po nocy dzień następuje. Dziś nie mówilibyśmy o tem, by nie nudzić czytelników tak zwykłą i rozpowszechnioną sprawą — gdyby hr. Adam płacił ze swojej kieszeni. Ale on na powszechną opinię skąpego pana i to psnłoby mu bardzo jego polityczną karyerę, gdyby nie fakt, że jako brat ministra, jako hrabia i jako poseł ma szeroko rozgałęzione wpływy. Husiatyński powiat, to jego satrapia. Do usług ma wszystkie władze od politycznych do autonomicznych, a c. k. austryaccy urzędnicy w powiecie od starosty w dół — to jego lokaje, wola hrabiego z Hrobnika — to *ultima ratio* we wszystkiem. co w powiecie się dzieje i dla wszystkich mieszkańców powiatu, którzy stoją przy państwowym czy krajowym żłobie. Gdy chodzi o wiece, na których możnaby uświadamiać i organizować robotników pana hrabiego, starosta Dültz zawiesza konstytucyę; gdy chodzi o strejki, wskutek których uprawa szerokich łanów pana hrabiego więcejby go kosztowała, starosta Dültz ma żandarmów, sędziowie — śledcze więzienia, c. k. prokuratorya — procesy. Gdy chodzi o wynagrodzenie hyeny wyborczej, niczem są ustawy, niczem wzgląd na potrzeby i wygody ludności — przed wolą hrabiego. Jedną ze znakomicie zasłużonych hyen wyborczych hr. Gołuchowskiego jest niejaki Domański, nauczyciel ludowy. W czasie wyborów zawiesza na kołku oświatę dziatwy, a rozbija się po powiecie, organizuje chruniów, urządza u siebie przyjęcia dla nich i razem z osławionym Musiem Rudnickim wybiera hrabiego posłem. Indywiduum z pod ciemnej gwiazdy stoi na żołdzie policyi, bo dzięki jego denuncyacyi odbyły się zeszłego roku aresztowania i rewizye za transport książek, przeznaczonych do Rosyi, a zatrzymanych na kolei w Wasylkowcach. Naukę w szkole traktuje tylko jako uboczne zajęcie i okręgowy inspektor, któremu oświata rzeczywiście leży na sercu, chętnieby się go pozbył, gdyby nie protekcya u hr. Gołuchowskiego. Lecz nie tylko dziatwa chłopska miała odczuć dobrodziejstwa posłowania hr. Gołuchowskiego, ale i szerszy ogół musiał coś się o tem dowiedzieć.

A stało się to w ten sposób, że opróżnioną posadę pocztmistrza w Wasylkowcach nadano jedynie dzięki wstawiennictwu hr. Gołuchowskiego temuż Domańskiemu. Jest on więc równocześnie i nauczycielem i pocztmistrzem. Ponieważ jednak rozdwoić się nie może, więc w jednych dniach bywa poczta zamknięta do 12 w południe, w drugich szkoła: naprzemian cierpi dotkliwe straty, to ludność, to dziatwa szkolna, bo pan Domański musi pobierać podwójną pensyę dzięki wdzięczności hrabiego. Niektórzy odbiorcy wasylkowieckiej poczty zmuszeni byli przenieść swój adres na inną, dalszą pocztę, by choć w ten sposób przez powiększenie sobie wydatków i trudności ochronić się od większych strat, które powstają wskutek takiej punktualności pana pocztmistrza. Lecz cóż ma robić dziatwa szkolna, czy także wpisać się do szkoły sąsiedniej wsi? Tymczasem Domański zbiera podwójną pensyę i pracuje dalej na korzyść i chwałę hr. Gołuchowskiego, szerząc we wsi i okolicy demoralizacyę polityczną, dając przyjęcia dla chruniów, uniemożliwiając jakąkolwiek pracę organizacyjną i oświecającą — i pobijając swych politycznych przeciwników szpiclowaniem i donosicielstwem. W ten sposób krajowy fundusz szkolny i państwowy poczt i komunikacyj opłaca hrabiemu Gołuchowskiemu wyborcze hyeny, a ludność ponosząc ciężkie podatki cierpi niewygody i straty, cierpi szkody, których skutki nie ograniczają się na teraźniejszości, lecz dosięgają przyszłego pokolenia. Oto jest praca naszej reprezentacyi parlamentarnej dla dobra i oświaty ludu!

Włościanin z Wasylkowic.

Przegląd społeczny.

Wyzysk robotników w gazowni lwowskiej. Piszą nam ze Lwowa: Dyrekcya zakładu gazowego zamówiła sobie sprostowanie artykułu naszego o położeniu robotników w gazowni miejskiej w magistrackim „Dzienniku Polskim“.

Przedewszystkiem radzilibyśmy autorowi tego sprostowania, aby zaprowadził regestr własnych kłamstw, o ile chce zapewnić jakie takie powodzenie swym kłamstwom. Niedawno temu pisał bowiem, że o zwiększeniu produkcyi gazu w dzisiejszym stanie gazowni mowy niema, a na rozszerzenie zakładu niema pieniędzy; dzisiaj pisze, że zwiększona sprzedaż gazu świetlnego spowodowała podwyższenie preliminarza. Ale mniejsza o to.

Stabilizacya urzędników gazowni, o której tak szeroko i z naciskiem rozpisuje się „Dziennik“ — to nie dowód życzliwości — to spełnienie obowiązku, jaki gmina wobec tych urzędników wzięła na siebie przy odbiorze gazowni, przyrzekając im solennie stabilizacyę w ciągu pierwszego roku po objęciu gazowni przez miasto. Lat tych minęło sporo – nowo przyjęty dyrektor, zupełnie nieobznajomiony z gazownią lwowską, p. Teodorowicz, uzyskał dla siebie rychło i stabilizacyę i porządną pensyę — ale urzędnicy czekali, aż wreszcie rada ich sobie przypomniała.

Ale jeszcze nie o to chodziło nam; wszakże obok urzędników jest przecież cała falanga robotników gazowni i do tych odnosił się nasz artykuł; bo stoimy na tem stanowisku, że gazownia miejska ma nie tylko dyrektorowi dawać pyszne dochody a urzędnikom jaką taką możliwość egzystencyi przy nadludzkiej pracy, sekaturach opryskliwego, despotycznego kierownika, ale nadto nie powinna wyzyskiwać sił i pracy ludzi, którzy całą siłę i trud olbrzymi wnoszą do tej pracowni.

Istotnie jest jeden — ale tylko jeden monter, zarabiający 4 korony dziennie; a przeciętna płaca — i to stwierdziliśmy — wynosi 2 korony 80 h., gdyż są tacy (dzisiaj jest ich trzech), którzy zarabiają po 2 korony dziennie.

Palacz pobiera przez 8 miesięcy w roku 2 korony 60 h. — a przez 4 miesiące, gdy pracuje w innym dziale, ściąga mu się jedną koronę dziennie, tak, że ma tylko 1 koronę 60 hal.

Wbrew wszelkim sprostowaniom płaca taka, za 12-to godzinną pracę — a na 2 tygodnie raz nawet 24 godzinną — jest wyzyskiem bez granic, jakiego nie wolno uprawiać żadnemu lichwiarzowi ludzkiej pracy — a cóż dopiero gminie.

Celem samoobrony przed wyzyskiem tego rodzaju, robotnicy gazowni miejskiej odbyli w piątek, 18 b. m. zgromadzenie poufne przy udziale przeszło 80 ludzi. Sprawę ułożenia żądań robotników referował tow. Dzonkowski. Przedstawiają się one w sposób następujący:

1) Monterzy, zajęci bądźto przy instalacyi, bądź też przy zakładaniu rur ziemnych żądają podwyższenia płacy o 25%.

2) Warsztatowi, kowale, blacharze i ślusarze żądają również podwyższenia o 25% z zastrzeżeniem, że minimalna płaca ma wynosić 2 K 50 h na dzień. (Poprzednio najmniejsza płaca 2 K).

3) Pomocnicy monterów mają pobierać 2 K dziennie (przedtem 1 K 60 h).

Wszyscy ci robotnicy żądają skrócenia dnia roboczego o ½ godziny, a to wten sposób, by znieść ½ godzinną przerwę na śniadanie, a za to zaczynać robotę zamiast o 6 godz. — o 7 rano.

4) 14 palaczy i 2 obsługujących kotły żądają 3 K 20 h. dziennie, przyczem zastrzegają sobie, by w czasach letnich, kiedy pracują na „hofie“ płaca została ta sama.

5) Robotnicy, zajęci przy czyszczeniu gazu i robieniu amoniaku żądają 3 K dziennie (robota trwa całą dobę — przedtem 2 K 40 h. za dobę).

6) Robotnicy zajęci na placu, przy napełnianiu zegarów u konsumentów, a także furmani żądają podwyższenia o 25%.

7) Lampiarze żądają 60 K miesięcznie. (Przedtem najwyższa płaca 42 K). Wszyscy zaś robotnicy, ogółem żądają stabilizacyi i rocznej podwyżki o 5%. W celu przedłożenia tych żądań zarządowi gazowni wybrana została komisya z 4 członków. Następne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę. Zapał i solidarność, której wyrazem byłoby chociaż zebranie podczas zgromadzenia 33 K 60 h. dla niewinnie wydalonego tow. Chrobaka, każą mieć nadzieję, że młoda organizacya przezwycięży wszelkie trudności i wytrwa na raz obranej drodze.

Inspektorki fabryczne. Niemiecki związek kobiecy podał petycyę do rządu saskiego, w której domaga się wprowadzenia urzędu inspektorek fabrycznych dla skontrolowania warunków pracy robotnic, mianowicie zamianowania szeregu urzę-

Z TEATRU.

„Kupiec wenecki“, komedya w 5 aktach, a 8 obrazach Szekspira.

W średniowiecznym zbiorku: „Gesta Romanorum“ znajdują się dwie opowieści, z których fabułę spożytkował Szekspir, stwarzając „Kupca weneckiego“; ta dwoistość, aczkolwiek pod ręką mistrza znikła w strukturze zewnętrznej — na wewnątrz wyczuć się daje... Nie stworzył tu Szekspir komedyi słonecznej, pogodnej, czy płochej — motyw z żydem Shylockiem zadźwięczał w jego utworze ostrym, tragicznym zgrzytem, zamroczył jasne tło.

Z pierwotnej prawdopodobnie chęci przedstawienia żyda-lichwiarza, którego (ku zadowoleniu widzów) zasłużona spotyka kara, wyrosła pod wpływem pogłębienia psychologicznego tej postaci kwestya poważna w swej grozie: kwestya nienawiści rasowej, która w dwie wrogie wilków gromady przemienia ludzkie istoty — jednych, silniejszych uczy deptać, plwać i poniewierać, drugich — paryasów przeklinać i nienawidzić. I to wybija się na plan pierwszy, stwarza wrażenie dominujące, pomimo iż zarysy fabuły, zaczerpniętej z opowiadań, w których fantazya bynajmniej nie liczyła się z rzeczywistością — pozornie unoszą widzów wdal od realnego życia. Gervinus słusznie stwierdza, iż nieprawdopodobne szczegóły (jak np. ów skrypt dłużny, własnem poręczony ciałem, lub tajemnicze kasety Porcyi) pozostawione bez troski przez Szekspira, tworzą dowolny symbol poetycki dla wszelkich sytuacyj zbliżonych, któreby w rzeczywistości mogły mieć miejsce, a które Szekspir uzasadnia świetnem odsłanianiem ludzkiej natury, ludzkich namiętności.

Spójrzmy na postać Shylocka. Za doznawane zniewagi żądza zemsty krwawej w nim wre. Przedstawicielowi upośledzonego plemienia nie wolno czci swojej bronić mieczem. Ale oto ma w zanadrzu umowę, która pozwala mu dyszeć tąż samą nadzieją, że ujrzy wroga krew, że ją własnoręcznie utoczy... Nie wolno mu było zaraz, otwarcie... Ale to samo zapewnia mu podstępna klauzula. Będzie miał prawo za sobą: żywym ludziom nie wierzy, tem mocniej jednak wierzy w martwą literę prawa; pożółkłe, martwe, dobre foliały — co wypisane nie zmienią na widok żyda, nie zawiodą. A w nim nakipiało tyle gniewu i nienawiści, że on, co się zdaje tak nieskończenie rozlubowanym w złocie, iż stratę kosztowności, zarówno jak stratę córki opłakuje, nie chce przyjąć po terminie potrójnej nawet zapłaty: chce zemsty, na którą jak sęp czatował...

Drugi biegun w „Kupcu weneckim“ tworzy Porcya, której postać jest równie artystycznie skończoną, jak postać Shylocka. Jeżeli w sztuce mniej absorbuje uwagę widza, to dlatego, iż wrażenia łagodne pierzchliwie się rozpraszają w zetknięciu z grozą — jak gołębie przy pierwszych wzmachach skrzydeł ptaka-drapieżcy... „Obok strasznego nieubłaganego żyda — pisze Heine w swych „Shakespeare's Mädchen und Frauen“ — od jego potężnych cieni odbijając swem jaśnieniem, jest ona (Porcya) jak wspaniały, pięknem dyszący Tycyan, rozwieszony obok znakomitego Rembrandta“... A w dalszym ciągu paraleli: „Porcya jest równocześnie przedstawicielką rozweselonego szczęścia w przeciwieństwie do ponurych niepowodzeń, które Shylock reprezentuje. Jak kwitnącem, różowem i mile dźwięcznem jest wszystko, co myśli i mówi, jaką radością ogrzane jej słowa, jak piękne jej obrazy, najczęściej z mytologii dobyte. Jak zasępione, uszczypliwe i odrażające są przemówienia Shylocka, który przeciwnie używa tylko porównań ze starego testamentu! Jego dowcip jest kurczowy i zjadliwy, jego metafory wyszukane pośród najbardziej odrażających przedmiotów i nawet jego wyrazy są razem pozaciskanymi, rozstrojonymi dźwiękami — ostre, syczące, skrzypliwe...“

Jeżeli jednak na chwilę zamkniemy oczy na tę dziś jeszcze niezagojoną ranę w wzajemnym stosunku ludzi, którą tu odsłonił Szekspir — łatwiej dojdziemy, jaka myśl przewodnia przyświecać mu mogła przy tworzeniu tej komedyi?

I na tym punkcie spotkać się można z różnymi komentarzami, nawet zda się tak odległymi, jak Ulrici'ego, iż idea „Kupca weneckiego“ da się streścić w znanym aforyzmie: *summum jus summa injuria.* Ponieważ Szekspir pragnął stworzyć komedyę, utwór lekki zatem, sądzić można, iż miał na widoku żartobliwie wykazać, że za żądzę złota los ukarać może kompletną ruiną (Shylock), a natomiast wesołą płochość (po nauczce, by nie przekraczała miary) nagrodzić... piękną dziedziczką bogatego rodu, jeżeli ta płochość nie jest płytką i nie goni za pozorami (3 kasety). Oto — historya Bassania... Plan ten w ogniu palącego zagadnienia zmienił swe kształty...

Co się tyczy wykonania, było ono naogół starannem przy dobrej obsadzie ról — nawet drobnych. Shylocka odtwarzał p. Kotarbiński. Osoby, pamiętające gościnne występy Rapackiego na naszej scenie, stawiają wprawdzie wyżej tamtą kreacyę, jednak i w wykonaniu sobotniem mógł Shylock zadowolnić, choć pełny, silny głos p. Kotarbińskiego i gest szeroki nie zupełnie nadawał się zwłaszcza do tak błyskawicznych a sprzecznych wstrząśnień, jak np. w scenie z Tubalem — po ucieczce Jessiki. Rolę Porcyi dobrze odegrała p. Rutkowska, choć, zdaniem mojem, nieco za monotonnie przez zbytnią pieczę nad zachowaniem majestatyczności, dostrojonej do rangi i kostyumu... Owszem jest ona tu wskazaną, ale Porcya, gdy pozostaje sama ze swą przyjaciółką i powiernicą Nerissą (p. Ordonówna) dawać może upust swemu powabnie figlarnemu temperamentowi, zwłaszcza, że ma ona tworzyć ośrodek szczerze komedyowy w tej sztuce.

„Kupca weneckiego“ dawno nie wystawiano w Krakowie — dziwnem jest przeto, iż stosunkowo niewielu zgromadził on widzów.

Pod pióro ciśnie się jeszcze jedna uwaga: koniec XVI. wieku — początek XX... Ile w tych pierwszych latach naszego stulecia utworów, nawet efemerycznie głośnych, pokrył pył i cisza; ile już dziś bezimiennie, jak na cmentarzu, w wspólnym spoczęło dole, a utwory Szekspira, a ludzie jego żyją wciąż pełnią życia... Nieśmiertelni.

m.

dniczek ze sfer kobiecych z wyższym wykształceniem (prawniczek, lekarzy, ekonomistek) oraz z klasy robotniczej, posiadających praktyczną znajomość rozmaitych gałęzi pracy fabrycznej. Żądania te petycya motywuje w sposób następujący: Dla skontrolowania sumiennego wykonywania obowiązujących przepisów zdrowotnych przez fabrykantów, jak również dla stałego redagowania danych statystycznych o przemyśle i jego wahaniach, konieczne jest powołanie do takiej pracy kobiet z wyższem wykształceniem, obeznanych z medycyną, chemią, prawodawstwem fabrycznem i t. p., jakoteż pożądany jest udział kobiet praktycznie obeznanych z pracą fabryczną, pracujących w przemyśle, gdyż tylko te mogą znać dokładnie warunki każdego rodzaju pracy i proponować stosowne ulepszenia w prawodawstwie fabrycznem.

Duńskie stowarzyszenia zawodowe, są to instytucye bardzo młode, jak młodym jest przemysł duński. Dopiero w roku 1862 rząd zniósł cechy, przeżytki średniowiecza, i przemysł w dość szybkim tempie zakwitł w kraju, a wraz z nim usiłowania pracujących ku zorganizowaniu się w stowarzyszenia o celach po części skierowanych do ekonomicznego polepszenia bytu członków i podniesienia ich kultury umysłowej, po części zaś dążących do wytworzenia przedstawicielstwa w parlamencie duńskim. Przez pewien czas usiłowania te do realnych wyników nie doprowadzały: robotnicy posiadali zbyt mało środków i ducha organizacyjnego; z początku założono stowarzyszenie, które miało się zajmować tylko rozpowszechnianiem uświadomienia politycznego wśród warstwy pracującej i nie mięszało się do stosunków robotników i pracobiorców; takie stowarzyszenie przetrwało do naszych czasów i teraz posiada w Kopenhadze duży pałac ludowy, oraz wydaje kilka czasopism. Dopiero w r. 1876 przystąpiono do zakładania stowarzyszeń miejscowych, gromadzących pracowników z odrębnych gałęzi przemysłu. Od tego czasu powstało w całym kraju 845 stowarzyszeń.

Następnie różne miejscowe stowarzyszenia fachowe zaczęły się jednoczyć w syndykaty miejscowe; takich syndykatów robotniczych jest obecnie 54 obejmujących wszystkie stowarzyszenia poszczególnych zawodów. Nareszcie w styczniu 1898 roku zebrali się w Kopenhadze przedstawiciele 70.000 robotników w liczbie kilkuset i założyli „Centralny związek stowarzyszeń duńskich“, liczący obecnie 96.295 członków, tak, że $^{3}/_{4}$ robotników i $^{1}/_{5}$ robotnic duńskich są obecnie zorganizowane. Działalność centralnego związku wraz z podwładnemi mu stowarzyszeniami miejscowemi polega na zakładaniu po miastach t. zw. domów, czyli pałaców ludowych z ogrodami, bibliotekami i wszelkiemi urządzeniami, niezbędnemi dla zebrań i rozrywek, zakładaniu instytucyj przemysłowych, będących własnością członków i dostarczających stałych zasiłków pieniężnych związkowi, wreszcie na wydawaniu czasopism i popieraniu członków w ich ekonomicznych dążeniach. Oprócz tego związek komunikuje się z Uniwersytetami ludowemi w celu uprzystępnienia wykształcenia sferom robotniczym.

Przegląd polityczny.

Import mnichów francuskich. W parlamencie włoskim zamierza lewica wnieść interpelacyę z powodu obojętnego, a nawet przychylnego zachowania się rządu wobec napływu mnichów, wypędzanych z Francyi, których władze włoskie wbrew istniejącym prawom chętnie wpuszczają do kraju. Okazuje się, że władze nie mają wcale zamiaru krępować się prawem wówczas, gdy księża mogą im się przydać, a klasztory, nawet pomimo zatargu z Watykanem, rządowi włoskiemu w walce z ludem przydać się mogą. Stronnictwo demokratyczne chce wymódz od rządu nietylko bezwzględne stosowanie już istniejących przepisów, ale wydanie szeregu nowych praw, któreby zabezpieczyły Włochy od nowej zarazy. Luzzatti, minister finansów będzie musiał wytłumaczyć się w parlamencie ze słów, które niedawno wygłosił, że wkroczenie zakonów do Włoch byłoby pod względem ekonomicznym dla kraju korzystne. Pan minister, wygłaszając ten paradoks, chyba zapomniał, że zakonnicy nie po to przybywają do Włoch, ażeby wydatkować przywiezione ze sobą skarby, lecz w celu zebrania nowych, wzamian zaś za pieniądze, z których ogołocą Włochy, nic chyba dać im nie mogą, prócz rozmaitych ogłupiających wydawnictw. Nowoprzybyli zakonnicy już się zabrali dzielnie do roboty i podług tradycyi jezuickiej przedewszystkiem ujęli w swe ręce młodzież: otworzyli cały szereg szkół, które przyciągają burżuazyę blichtrem religijności, zastąpionej w szkołach rządowych przez naukę świecką. Lud włoski będzie miał dużo zachodu z pozbyciem się nowej szarańczy.

Jednocześnie, rozumie się, nowoprzybyli zakonnicy potrzebują zwiększenia dochodów przez spełnianie posług kościelnych. Ale to wytwarzanie konkurencyi księżom miejscowym spowodowało zabawny konflikt. Watykan rozesłał tajne cyrkularze do biskupów francuskich, polecając im uregulowanie i zatamowanie emigracyi mnichów do Włoch i Rzymu. Prócz tego papież zabronił odprawiania nabożeństwa księżom i mnichom przybyłym z Francyi i niezaopatrzonym w listy emigracyjne francuskich biskupów. Tak więc system protekcyjny objął już nawet sfery klerykalne. Duchowieństwo boi się konkurencyi zagranicznej i zmniejszenia swych dochodów i wpływów wśród ludności; nic dziwnego, środki, jakich chwytają się księża przyjezdni dla obniżania wartości religijnej produkcyi duchowieństwa krajowego, zbytnią skrupulatnością nie grzeszą. Takie są skutki nadprodukcyi na rynku europejskim.

Wkrótce wyjdą z druku 2 karty, pięknie ilustrowane, poświęcone uroczystości 1 Maja.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o jak najrychlejsze zamówienia. Cena karty 8 h, z przesyłką 11 h.

Równocześnie polecamy szan. czytelnikom broszurki „Latarni“ pod tytułem:

„Precz z militaryzmem“.
Napisał Franciszek Czerski. (Z licznemi ilustracyami). — Cena 4 h.

„Słowniczek wyrazów obcych“.
2 części. — Cena 12 h.

„O stowarzyszeniach zawodowych“
i korzyści, jakie przynoszą klasie robotniczej. Cena 6 h.

„O chorobach wenerycznych“.
Napisał dr Maurycy Kapellner. — Cena 6 h.

Rocznik „Latarni“ za rok 1903
9 zeszytów. — Cena 50 h, z przesyłką 55 h.

„Czerwony sztandar“.
Sześć ilustracyj, według pasteli K. Sichulskiego. — Cena seryi 50 h, z przesyłką 53 h.

„Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim“,
napisał Józef Piłsudski. — Cena 2 korony, z przesyłką 2 K 10 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Na przesyłkę każdego zeszytu „Latarni“ należy dołączyć markę za 3 h.

Administracya „Naprzodu“
Kraków, ulica Sławkowska 29.

KRONIKA.

Odczyt tow. posła Daszyńskiego w Uniwersytecie ludowym zgromadził wczoraj wielką ilość publiczności tak ze sfer inteligencyi, jak też i robotniczych. Po omówieniu znaczenia budżetu w poznaniu stosunków społecznych wogóle, omówił prelegent podatki bezpośrednie i udział w nich pracującego ludu. Półtoragodzinnego odczytu wysłuchała publiczność z zajęciem, aczkolwiek większa ilość cyfr podanych przez tow. Daszyńskiego bacznej wymagała uwagi. Następne odczyty odbędą się w sobotę i niedzielę.

Z teatru ludowego. Warto zwrócić uwagę kierownikom tutejszej sceny popularnej, że występy gościnne takich sił jak p. Zimaier powinny mieć nie tylko znaczenie kasowe, lecz i pedagogiczne dla wybitniejszych przynajmniej członków trupy. Nie można, oczywiście, wymagać, aby w takim wodewilu jak „Nitouche“ — stanowiącym popisową rolę tej aktorki — wszyscy partnerzy do jej poziomu się dostrajali, lecz zadaniem reżyseryi być powinno stworzenie zespołu jako tako dopasowanego. Tymczasem głównym partnerem p. Zimaier był... sufler. Prócz p. Czermańskiego i Kicińskiego, większość nie umiała się nawet jako tako połapać w rolach. Wprost nieznośnem było wysłuchiwanie tych stękań i niezgrabnych poprawek (np. p. Martens). Pp. Czermański i Kiciński, wyróżniający się wśród swoich kolegów bardzo korzystnie, też nie umieli dostroić się do głównej wykonawczyni, zbyt grubo podkreślając tanie, błazeńskie efekty. Niepodobna zresztą czynić im z tego zarzutu. Przystosowanie — rutyna tłómaczy dostatecznie manierę artystów scen tego rodzaju, co krakowski t. zw. teatr ludowy. Ale bądź co bądź w oczach bardziej wymagającego widza i oni nawet nie ratowali tła, na którem odbywał się występ gościnny p. Zimaier. *g.*

Ofiara oszczędności kolei północnej. W uzupełnieniu notatki, podanej przez „Naprzód“, donosimy, że miejsce, gdzie poniósł śmierć konduktor Szybowski, jest istną łapką na ludzi. Główną winę ponosi tu dyrekcya, ignorująca wielokrotne prośby ze strony zarządu stacyi, iż oświetlenie placu manipulacyjnego, a szczególnie obszaru przed i za mostem warszawskim, na tak zwanej filii, jest niedostateczne i urągające wprost wszelkim przepisom. Mistrzem tej oszczędności jest dyrektor Kuttia. Tutaj znajduje się kancelacya t. zw. „Platzinspection“, w której każdy konduktor jest obowiązany przed odejściem pociągu przeczytać i podpisać ogłoszenia i cyrkularze, zmuszeni więc są przechodzić przez tor. Wogóle w miejscu tym panuje ruch szalony, a zwłaszcza w nocy, gdzie ruch towarowy jest silniejszy aniżeli za dnia. Wywracanie się i potykanie wśród tych ciemności jest na porządku dziennym i w każdej chwili grozi niebezpieczeństwem dostania się pod koła pociągu. W ten sposób padł ofiarą wyzysku ze strony dyrekcyi Szybowski.

Dopiero koło godziny 9'30 wieczór spostrzegł dozorca zwrotnicy zmasakrowane ciało ludzkie między szynami. Wstrzymano natychmiast szybowanie wozów, a pozbierawszy rozrzucone części ciała, przekonano się po krótkim dochodzeniu, że ofiarą tą jest konduktor Szybowski, który miał pełnić służbę przy pociągu nr. 406. Zmarły zostawił żonę i czworo dzieci.

Wiec akademików ukraińskich. W uzupełnieniu niedzielnej notatki o wiecu akademików ukraińskich, odbytym we Lwowie dnia 18 bm., w sprawie katedr ruskich na uniwersytecie lwowskim, podajemy parę szczegółów o jego przebiegu i uchwalone na nim rezolucye.

Referat wygłosił p. Siczyński. Zaznaczył na wstępie, że wiec ten wcale nie oznacza, jakoby młodzież ukraińska odstąpiła od zasadniczych żądań ogółu młodzieży co do samoistnego uniwersytetu we Lwowie. Ale potrzeby praktyczne i chwilowe zmuszają młodzież poszczególnych wydziałów występować ze swemi żądaniami. Następnie skreślił historyę wydziału prawniczego na uniwersytecie lwowskim od r. 1848. Najważniejszym momentem w tej historyi jest rok 1862, kiedy stworzono dwie katedry prawnicze z wykładowym językiem ruskim (Polacy nie mieli wtedy jeszcze żadnej katedry na prawniczym wydziale). Zwrotnym punktem da Ukraińców jest reskrypt cesarski z 4 lipca 1871 r., który usuwa wszelkie zapory swobodnego rozwoju obu języków, t. zn. polskiego i ruskiego; reskrypt ten obowiązuje do dzisiaj, bo żadna ustawa nie zniosła go, a rozporządzenie ministeryalne nie może znieść reskryptu cesarskiego. Lecz już w roku 1879 wywalczyli sobie Polacy reskrypt w sprawie urzędowego języka, którym miał być język polski; lecz nie było mowy wcale o języku wykładowym. Od tego czasu Polacy zyskują katedrę za katedrą, podczas gdy Rusini nie uzyskali nawet zwyczajnych profesorów dla tych dwu katedr. Prof. dr Ziobrowski kilkakrotnie stawiał w senacie wniosek o powiększenie liczby katedr ruskich. W roku 1882 postawił prof. dr Piętak wniosek wprost przeciwny, aby znieść nawet istniejące już katedry, jako bezcelowe i bezpodstawne — i uzyskał większość. Lecz ministerstwo w odpowiedzi na to zamianowało prof. Ogonowskiego zwyczajnym profesorem. Przeszedłszy do najnowszych czasów zaznacza mówca, że katedra procedury cywilnej z ruskim językiem wykładowym jest od 30 lat nieobsadzoną.

Referent postawił następującą rezolucyę:

Ukraińska młodzież akademicka prawniczego wydziału, zebrana na wiecu uniwersyteckim dnia 18 marca 1904 we Lwowie, dążąc do spełnienia ideału założenia samoistnego uniwersytetu ukraińskiego, żąda:

1) Kreowania prawniczego fakultetu z wykładowym językiem ukraińskim, a bezpośrednio obsadzenia od 30 lat wakującej katedry procedury cywilnej, jakoteż utworzenia katedr ekonomii politycznej, prawa handlowego i wekslowego i prawa rzymskiego;

2) zaprowadzenia przez ministerstwo komisyi egzaminacyjnej z ukraińskim językiem wykładowym dla I go i III-go egzaminu;

3) spełnienia przez ministerstwo tylekrotnie powtarzanej obietnicy udzielania stypendyów zagranicznych.

Z obecnych na wiecu profesorów zabierał głos prof. dr Kołessa, upewniając, że żądania samoistnego uniwersytetu znajdą przychylne przyjęcie u większości profesorów i że profesorowie Ukraińcy pomogą młodzieży w słusznych jej żądaniach.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek: „Szukajcie dziecka“, wodewil w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Czwartek: „Tajemnice Krakowa“, melodramat w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Ludwika Dolińskiego (nowość).

Piątek: „Tajemnice Krakowa“, melodramat w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Ludwika Dolińskiego.

Sobota: „Szukajcie dziecka“, wodewil w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Niedziela: „Poczwarka“, dramat wiejski w 5 aktach Karoliny Pfeiffer.

W Czytelni dla kobiet wygłosi w środę 23 marca odczyt dr Tadeusz Konczyński.

Koncert Niny Faliero Dalcroze odłożony na środę d. 23 b. m.

Towarzystwo gimnazyalnej szkoły żeńskiej w Krakowie odbędzie waine zgromadzenie w środę 23 b. m. o godz. $5^{1}/_{2}$ w lokalu gimnazyum żeńskiego, plac WW. Świętych 6.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Tokio, 21 marca. Mikado otworzył wczoraj nadzwyczajną sesyę parlamentu przemową, w której podniósł, że dobre stosunki z mocarstwami związanemi traktatami, są coraz bardziej serdeczne. Rząd prowadził z Rosyą rokowania, ale musiał je przerwać z powodu braku szczerości u Rosyi, wskutek czego Japonia musiała oddać rozstrzygnięcie losowi wojny. Mikado apelował do poddanych, aby wspólnie starali się o zwiększenie sławy państwa i prosił parlament o uchwalenie programu finansowego rządu.

Niuczwang, 21 marca. Rosyjskie władze zawiadomiły, że odtąd nie wolno przesyłać wiadomości konsularnych z Dalnego i Portu Artura. Ludność zawiadomiono, że nie wolno wychodzić poza mury miasta.

Waszyngton, 21 marca. (Biuro Reutera). Na prośbę posła japońskiego rząd polecił swemu ambasadorowi w Petersburgu, by prosił rząd rosyjski o ułatwienie Japończykom, zamieszkałym w Syberyi, dostania się do Berlina, gdzie zajmie się nimi tamtejszy poseł japoński.

Petersburg. Według telegramu generała Pfluga z Mukdenu, nieprawdziwą była wiadomość o zatonięciu koło Portu Artura torpedowca „Skoryj“.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej aj. tel. donosi z Liau jang z wczoraj: Rodziny obcokrajowców opuściły Inkau; pozostało tam tylko kilku kupców zagranicznych. Wojska chińskie cofnęły się na zachód od rzeki Liau-ho.

Generał Liniewicz wydał rozkaz dzienny do wojsk mandżurskich z poleceniem, by się zachowywały jak najprzyjaźniej wobec ludności chińskiej i robiły u niej zakupy tylko za gotówkę. Rozkaz ten podziałał na ludność nader uspakajająco. Zakupna żywności etc. u ludności chińskiej odbywają się bez trudności (?).

Kandya, 21 marca. Biuro Reutera donosi: Rosyjski krążownik „Aurora“ wraz z trzema łodziami torpedowemi odjechał stąd; tożsamo okręt wojenny „Osliab“ odpłynął w niewiadomym kierunku.

TELEGRAMY.

Wykolejenie się pociągu.

Wiedeń. Wczoraj w nocy koło stacyi Czeski Bród, wskutek przerwania się, wykoleił się pociąg, przyczem nastąpiło kilkagodzinne opóźnienie. Z ludzi nikt nie odniósł kontuzyj.

Uroczystość pamiątkowa.

Budapeszt, 21 marca. Wczoraj jako w 10 rocznicę śmierci Ludwika Kossutha odbyło się nabożeństwo, a następnie uroczystość — poczem kilka tysięcy osób udało się na grób Kossutha. Złożono wiele wieńców. Uroczystość odbyła się w zupełnym spokoju.

Zawikłania bałkańskie.

Konstantynopol, 21 marca. Sygnalizowaną onegdaj odpowiedź ambasadorów Austro-Węgier i Rosyi doręczono wczoraj Porcie. Opór Turcyi przy przyjęciu uchwał w sprawie reorganizacyi żandarmeryi należy odnieść do rad Yildizu. Miarodajne czynniki Porty są natomiast skłonne je przyjąć, gdyż panuje przekonanie, że opór będzie bezowocny.

Petersburg, 20 marca. „Nowoje Wremia“ ogłasza rozmowę swego korespondenta wiedeńskiego z rosyjskim ambasadorem hr. Kapnistem w Wiedniu. Ambasador zapewniał, że wojna rosyjsko-japońska dotąd wpływała tylko korzystnie na położenie bałkańskie. Zagraniczna i wewnętrzna organizacya Macedończyków oświadczyła gotowość pomagania mocarstwom do przeprowadzenia reform. Chwila powszechnych sympatyj Słowian dla Rosyi nie jest stosowną do robienia Rosyi trudności na Bałkanach. Reformy zostaną w tej lub innej formie przeprowadzone. Gdyby sułtan nie chciał przyjąć uczynionych propozycyj, to inni zrobią mu nowe propozycye. Los sułtana leży w jego własnych rękach.

Panika na kolei podziemnej.

Paryż, 21 marca. Wczoraj o godz. $2^{1}/_{2}$ po południu nastąpiło w pociągu kolei metropolitalnej na stacyi Etoile krótkie spięcie. Wśród podróżnych nastąpiła panika. Wszyscy rzucili się ku wyjściom. W tłumie cztery osoby doznały kontuzyj.

Powstanie murzyńskie.

Berlin, 20 marca. Parlament niemiecki po krótkiej dyskusyi przyjął wczoraj kredyt dodatkowy dla kolonij południowo afrykańskich.

Berlin, 20 marca. Gubernator kolonij południowo-afrykańskich, Leytwein, telegrafuje: Major Glasenap chciał na czele kilku oficerów i 36 żołnierzy z kawaleryi dnia 13 marca zbliżyć się do nieprzyjaciół, był jednak zmuszony cofnąć się. Przyszło do walki, w której zginęło 7 oficerów i 19 żołnierzy, a 3 oficerowie i 2 żołnierze zostali poranieni. (Wiadomości prywatne podają znacznie większą ilość rannych. *Przyp. Red.*). Między rannymi znajduje się także major Galesanap, a między zabitymi jeden kapitan.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Walne zgromadzenie delegatów Związku stow. robotniczych odbędzie się we wtorek 22 b. m. w lokalu Związku, Mały Rynek 6. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie zarządu, kasyera i bibliotekarza. 3) Wnioski komisyi kontrolującej o udzielenie absolutoryum. 4) Wybór 8 członków zarządu, 5 członków komisyi kontrolującej, 2 członków sądu polubownego. 5) Wnioski. Początek o godz. 8 wieczorem. Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych.

Kraków. — Poufne zgromadzenie robotników metalowych odbędzie się we czwartek 24 b. m. w lokalu Związku (Mały Rynek 6) o godz. $^{1}/_{2}8$ wieczorem. Towarzysze jawcie się licznie, gdyż są ważne sprawy!

Kraków. — W stowarzyszeniu krawców (plac Szczepański 8) wygłosi dziś, w poniedziałek o godz. 8 wieczorem tow. Karol Sobelzon odczyt: „O ubezpieczeniu robotników“.

Kraków. — Baczność! Mężowie zaufania stolarscy i tapicerscy! W każdy czwartek odbywają się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel „Centralny. (Telefon Nr. 510)